Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 210 | Kraków, niedziela 15 września 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Generalna wysprzedaż

Komisarze wysprzedają szpitale i sanatorja Kas Chorych

Wprowadzenie komisarzy rządowych do Kas Chorych pod hasłem zwalczania „partyjnictwa", czyli odebrania polskiej partji socjalistycznej pola twórczej i płodnej pracy społecznej, musiało się dotkliwie odbić i na tych instytucjach samych i na żywotnych interesach robotników i pracowników ubezpieczonych na wypadek choroby. Albowiem sanacja, zabrawszy robotnikom Kasy chorych prawem przemocy, zabrała się przez swoich mężów zaufania, t. j. przez komisarzy, którzy z klasą pracującą i jej potrzebami żadnego kontaktu nie mają, do „sanowania" Kas chorych. To wdarcie się do Kas chorych czynników zgoła obcych samo przez się musiało mieć skutki opłakane. Ale w dodatku jeszcze „jest w tem szaleństwie metoda", jak powiada Szekspir. Ujawnia się jakiś jednolity, złośliwy, niszczycielski plan, widocznie dyktowany z góry. — Naraz **bardzo kosztowni komisarze przystępują do wysprzedaży szpitali i sanatorjów Kas chorych. W Krakowie komisarz ma sprzedać szpital Kasy chorych na Prądniku Białym, we Lwowie komisarz równocześnie sprzedaje sanatorjum Kasy chorych przy ul. Kurkowej.**

DR. KOLKIEWICZ SPRZEDAJE SZPITAL KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH

Ogromne sumy, jakie Kasa chorych płaci rocznie za koszta szpitalne, zrodziły już przed paru laty u prezesa krakowskiej Kasy chorych posła Zygmunta Żuławskiego myśl zbudowania własnego szpitala kasowego. Potrzeba takiego szpitala okazała się pilną nietylko ze względu na interes Kasy, lecz także ze względu na interes chorych, w niej ubezpieczonych, a to z powodu przepełnienia w szpitalu św. Łazarza, gdzie po dwóch chorych musi leżeć na jednem łóżku. Ten smutny stan rzeczy, urągający pierwszym wymaganiom higjeny i lecznictwa, skłonił zarząd i Radę krakowskiej Kasy chorych do jednomyślnego, tak ze strony przedstawicieli robotników jak i ze strony przedstawicieli pracodawców, przyjęcia myśli zbudowania i prowadzenia własnego szpitala. Rada Kasy jednogłośnie uchwaliła na cele budowy własnego szpitala specjalne podwyższenie wkładek o 1 procent.

Prezes Kasy poseł Żuławski zwrócił się tedy do gminy miasta Krakowa o sprzedanie Kasie chorych odpowiedniego gruntu pod budowę szpitala. Inicjatywa ta znalazła przychylne i wprost gorące przyjęcie u prezydjum miasta, u magistratu i u Rady miejskiej, która bez różnicy stronnictw sprawę tę poparła. Socjalistyczni radcy miejscy dr. Bobrowski i Klemensiewicz nalegali na nieodwlekanie tej sprawy i jaknajrychlejsze jej załatwienie. Prezydjum miasta i Rada miejska z całą gotowością zastosowały się do tego żądania ze względu na pożyteczny i chwalebny cel, który zjednał Kasie chorych uznanie i sympatję wszystkich uczciwych i rozsądnych ludzi. Gmina sprzedała więc Kasie chorych grunt pod budowę szpitala na Prądniku Białym w pobliżu miejskich zakładów sanitarnych. Zarząd Kasy chorych bezzwłocznie przystąpił do budowy szpitala na nabytym od gminy gruncie i obecnie **gmach szpitala Kasy chorych jest już pod dachem,** — zbudowany wprost wzorowo, wedle wszelkich wymagań nowoczesnego lecznictwa. Wykończenie urządzenia wewnętrznego zabrałoby jeszcze kilka miesięcy czasu i z najbliższą wiosną miał zostać oddany do użytku chorych robotników i pracowników, ubezpieczonych w krakowskiej Kasie chorych. Cała opinja publiczna, bez różnicy stronnictw, uznała ten szpital za dzieło niesłychanie pożyteczne dla ludności i za ogromnie ważny nabytek dla miasta Krakowa.

Tymczasem rządy w Kasie chorych objął **komisarz rządowy p. dr. Kolkiewicz,** który na sprawę szpitala ma pogląd widocznie zgoła inny, niż ubezpieczeni i pracodawcy, niż prezydjum miasta i Rada miejska, niż lekarze i opinja publiczna. Mianowicie krąży wiadomość, że p. **komisarz dr. Kolkiewicz nie chce wykończyć szpitala, lecz zamierza zbudowany gmach szpitalny sprzedać!** Zbudowany za pieniądze robotników i pracodawców, z ogromnym nakładem starań i kosztów, szpital Kasy chorych niema zostać uruchomiony, lecz z woli komisarza ma zostać sprzedany komuś, kto go przerobi na coś innego, aniżeli szpital!

Tak wygląda „uzdrawianie" Kasy chorych przez komisarza. **Szpital sprzedaje, a kupił auto.** Oto działalność „sanacyjna" komisarza, którego niezwykle hojne zaopatrzenie zaciążyło na budżecie Kasy.

P. NADZIEJA SPRZEDAJE SANATORJUM LWOWSKIEJ KASY CHORYCH

W lwowskim „Dzienniku Ludowym" czytamy, co następuje pod tytułem „Zbrodnicze zamiary":

„Kurjer" krakowski przynosi nieprawdopodobną wiadomość, że wprowadzony do Kasy chorych miasta Lwowa **komisarz rządowy p. Nadzieja sprzedaje będące już na ukończeniu budowy sanatorjum dla gruźliczo-chorych przy ul. Kurkowej.** Nabywcami mają być SS. Sacre Coeur, a pertraktacje mają się odbywać od szeregu dni.

Pogłoski o tych niesłychanych pertraktacjach krążyły po Lwowie już od kilku dni, ale nie chcieliśmy wierzyć, aby się znalazł ktokolwiek, nawet Nadzieji o to nie posądziliśmy, aby przyłożył rękę do niszczycielskiej roboty wobec dorobku instytucji, którą przypadkowo i chwilowo dostał w swe ręce.

Budowa tego sanatorjum, które już w obecnym stanie jest dumą i pomnikiem działalności rozwiązanego Zarządu Kasy lwowskiej, miała spełnić doniosłe zadanie lecznictwa społecznego. Budowane sanatorjum miało być **wzorem pod względem urządzeń i poziomu leczniczego.**

Usunięty zarząd Kasy czynił wszystko, aby to wielkie dzieło w tym roku doprowadzić do końca.

Wprowadzenie komisarza do Kasy przerwało tę chlubną pracę. Obecnie ubezpieczeni z przerażeniem się dowiadują, **że ich ogromny wysiłek ma być zmarnowany, że ich ciężko zapracowany grosz,** ofiarnie składany na ten wielki cel, **ma być lekkomyślnie i bezkarnie zniszczony.** Jak wiadomo na ten cel ubezpieczeni i pracodawcy wpłacali specjalne składki, które dotąd wynoszą prawie półtora miljona, a do końca roku 1930 dadzą przeszło 2 miljony złotych.

Już „Kurjer" krakowski podnosi, że wiadomość ta w kołach lekarskich czyni ożywione komentarze. Wśród dziesiątek tysięcy ubezpieczonych wywołują te niepoczytalne zamiary **zrozumiałe oburzenie.**

Nie wolno dopuścić, do tej niszczycielskiej zbrodni wobec instytucji i ubezpieczonych.

Nie wolno dopuścić do **niszczenia lecznictwa społecznego,** nie wolno dopuścić do **zmarnowania funduszów publicznych.**

—ooo—

ODDAJ AUTO!

W „Kurjerku" tłumaczy się p. komisarz dr. Kolkiewicz z kupna samochodu dla Kasy chorych, żaląc się na „niesłuszny" atak „Naprzodu" i twierdząc, że auto potrzebne jest do „częstej inspekcji" ambulatorjów Kasy w Borku Fałęckim, Skawinie, Liszkach, Czernichowie i t. d. i że to będzie dla Kasy chorych oszczędnością.

O tej komisarskiej „oszczędności" trzeba powiedzieć, co następuje:

Prezes Kasy chorych nie brał żadnej pensji. Komisarz bierze pensję z funduszów Kasy chorych i to pensję ministerjalną czy generalską. Jest to — oczywistą oszczędnością dla Kasy chorych.

Prezes Kasy chorych nigdy nie miał auta. Komisarz, jak tylko wszedł do Kasy chorych, odrazu kupił auto, ażeby na niem robić — oszczędności...

Brawo, sanacja! Szczęśliwych „inspekcyj", panie komisarzu!

* * *

Przytoczone w „Kurjerku" szczegóły w sprawie auta komisarskiego są wszystkie nieprawdziwe. A mianowicie:

1) Twierdzi p. komisarz, że wydatki na wyjazdy inspekcyjne kosztowały więcej niż auto — a więc p. komisarz zrobił jeszcze „oszczędność". Faktem jest, że **wspomniany tam wydatek na inspekcje w kwocie 2000 zł. miesięcznie został zrobiony może w ciągu 10 lat,** zaś dodatek „i na cele osobiste" jest **niegodną insynuacją,** na którą odpowiedzią może być tylko pogarda.

2) Wylicza p. komisarz inspekcje m. i. do Liszek, Niepołomic, Kocmyrzowa i Czernichowa. — Stwierdzamy, **że w tych miejscowościach krakowska Kasa niema żadnych przychodni** i że tam **nigdy żadne inspekcje się nie odbywały.** Natomiast w niektórych z tych miejscowości są kontraktowi lekarze, posiadający nawet własne apteczki podręczne. Kasa ma przychodnie tylko w **Skawinie** i **Borku Fałęckim,** a kierownicy ich są codziennie w Krakowie i komunikują się z centralą.

3) Twierdzenie, że auto jest potrzebne do przewożenia chorych, należy do rzędu **fantazyj komisarskich.** Dla przewożenia chorych ma **Kasa umowę z pogotowiem ratunkowem,** płacąc za to ryczałt 1000 zł. miesięcznie. Nigdy też auto komisarskie do przewożenia chorych nie będzie używane, bo się zresztą do tego nie nadaje — to jest **luksusowe auto na spacery** itd.

4) Samo twierdzenie o kosztownych inspekcjach prywatnemi autami jest samemu p. komisarzowi dobrze znanym **nonsensem.** Już za jego rządów odbyła się jedna taka inspekcja i ta **kosztowała — 24 zł.** Na taki „ogromny" wydatek

potrzeba auta za półtrzecia tysiąca dolarów?

Zasłanianie się interesem chorych nikogo nie złudzi co do właściwych intencyj nabycia auta. Zbyt często stoi ono przed budynkiem Kasy, czekając na wyjazd p. komisarza; nieraz też spotyka się je w nocy na ulicy — czy i wtedy przewozi chorych względnie odbywa inspekcje?

—ooo—

PRZED MIANOWANIEM KOMISARZA W OKRĘGOWYM ZWIĄZKU KAS CHORYCH WE LWOWIE

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi:

Lustracja Związku Kas chorych we Lwowie została zakończona i oczywiście nic takiego, nie znalazia, co dawałoby powód do jakichkolwiek represyjnych zarządzeń. Instytucja ta jest prowadzona wzorowo i spełnia bez zarzutu swe społeczne zadanie. Mimo to zarząd jej będzie napędzony.

Komisarzem ma zostać „wybitny znawca" ubezpieczenia chorobowego p. Henryk **Schmal**, prezes Związku legjonistów we Lwowie, który w czasie przebytej operacji ślepej kiszki i przez pozbycie się tego niepotrzebnego wyrostka na koszt Kasy chorych, wystarczająco zapoznał się z działalnością tej instytucji.

Niech żyje sanacja!

—ooo—

ATAK NA KROŚNIEŃSKĄ KASĘ CHORYCH

Ostatnio w prasie sanacyjnej zaatakowano zarząd Powiatowej Kasy chorych w Krośnie, szkalując zarówno jej prezesa tow. Pilcha, sekretarza okręgowego Związku górników, jak i tow. dyrektora Rabieja. Oszczercy odpowiadać będą przed sądem. Zarząd krośnieńskiej Kasy chorych, zarówno pracodawcy jak ubezpieczni, na ostatniem posiedzeniu zarządu potępił te ataki następująca rezolucją:

„Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Krośnie, na posiedzeniu w dniu 3 września 1929 roku odpiera z całą stanowczością wszelkie zarzuty i ataki, poczynione w prasie prezydjum i dyrekcji tutejszej Kasy chorych, oraz członkom zarządu. Zarząd opierając się na ścisłej współpracy z prezydjum i dyrekcją Kasy, oraz na szczegółowych i najbardziej skrupulatnych rewizjach i dochodzeniach, — stwierdza, że bierze pełną odpowiedzialność za czynności prezydjum i dyrekcji Kasy chorych tak w stosunku do ubezpieczonych jak i prowadzenia rachunkowości. Zarząd podkreśla, że postepowanie p. Antoniego Bocheńskiego jest w wysokim stopniu dwuznaczne, będąc bowiem przez długi czas członkiem zarządu i znając całą gospodarkę w Kasie, nigdy żadnych zarzutów nie podnosił". Podpisali: Pilch Karol, Laskowski Karol, Bergmann Stanisław, Kapko Tadeusz, Zajączkowski Władysław, Koszler Józef, Czech Stanisław, Winiarski Michał, Głowacki Józef, Rygiel Władysław, Prajsner Jan, Gajda Stanisław, Tebich Stanisław, Bęben Bronisław.

—ooo—

KLĘSKA „PRYSTORJANIZMU" NA KONGRESIE MIĘDZYNARODOWYM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Zurych, 13 września.

Wczoraj Kongres międzynarodowy Kas Chorych zakończył w Zurychu swe obrady uchwałą **o konieczności szerokiej autonomji Kas Chorych**.

Przy wyborach do Zarządu, gdy głosowano kandydaturę wicekomisarza Rudkowskiego, Kongres — z wyjątkiej polskiej delegacji — **wstrzymał się od głosowania**, tak, że p. Rudkowski został **wybrany do Zarządu jedynie głosami delegacji komisarzy kasowych z Polski**. Fakt ten, stanowiący **okrutną klęskę moralną dla całego systemu p. Prystora**, jest niestety również **bolesną kompromitacją Polski** na terenie międzynarodowym, kompromitacją, odpowiedzialność za którą ponosi w całej pełni p. Prystor.

Przewodniczący tow. Eldersch oświadczył, że posiada zapewnienie p. Rudkowskiego, iż **rozwiązanie zarządów Kas Chorych w Polsce jest tymczasowe i że samorząd w polskich Kasach Chorych będzie przywrócony.**

Ogólna opinja delegatów na Kongres głosi, że wicekomisarz Rudkowski będzie **tolerowany w Zarządzie najwyżej do przyszłego Zjazdu.**

Kongres nie chciał doprowadzić **do definitywnego zerwania z Polską**, ponieważ tak dobre stosunki łączyły dotychczas Międzynarodówkę Kas Chorych z dawnym samorządnym Związkiem Kas Chorych w Polsce.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez kol. Józefa Kolasę składam na fundusz prasowy zł. 5. **Wł. Albin.**

Budżet i oszczędności

Wedle ogłaszanych raz poraz komunikatów wykańczany obecnie budżet na r. 1930/31 będzie się obracał w granicach budżetu zeszłorocznego. Jeżeli tak istotnie jest, w jakim celu p. Matuszewski przed dwoma miesiącami wydał okólnik, wzywający ministerstwa do oszczędnej gospodarki? Jeżeli można w roku przyszłym wydać tyle, co obecnie, dlaczego z bieżącego budżetu skreślono sumy inwestycyjne, wstrzymano państwowy ruch budowlany, nie kończy się rozpoczętej budowy kolei?

Bardzo to łatwo w ciągu kilku miesięcy ułożyć preliminarz, ale z wykonaniem trochę trudniej. Rząd widocznie nie docenia tak wymownego faktu, że nadwyżki miesięczne są coraz mniejsze, że np. za lipiec cała nadwyżka wyniosła raptem 800 tysięcy zł. A co będzie, gdy jeden miesiąc zawiedzie, gdy np. wskutek akcji za aktywizacją bilansu handlowego spadną dochody z ceł, które zresztą i tak spadają?

W swym komentarzu do wykazu dochodów i wydatków za lipiec rząd podaje, że nie ma powodu do zaniepokojenia z powodu zmniejszenia się nadwyżki dochodów. Bo, powiada komunikat, niema potrzeby gromadzenia gotówki w kasach państwowych w czasie, gdy gospodarstwo społeczne skarży się słusznie na mały obieg gotówki. Wyjaśnieniu temu nie można odmówić racji, ale skąd rząd wie, jak i czy może przewidzieć, że dochody w dalszych miesiącach nie spadną tak, że trzeba będzie sięgnąć do zapasów kasowych? Regularne, tj. budżetem przewidziane dochody wpływają w przeważnej części dzięki intensywnej pracy śruby podatkowej i tu właśnie można bez obawy omyłki przewidzieć, że na dłuższą metę ta śruba przestanie działać, że w przyszłym roku w preliminowanych dochodach może się okazać dziura, której choćby najdalej posunięte oszczędności nie wypełnią.

Nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy, że rząd z czemś podobnem się liczy i — robi odpowiednie przygotowania. Doniesiono onegdaj, że rząd przystąpi niebawem do sprzedaży swych akcyj Banku Polskiego pochodzących z drugiej emisji. Pozostawiamy na boku kwestję, czy dobrze jest, że rząd wyrzeka się wpływu na Bank, przestając być jego akcjonarjuszem, a pozostając ograniczony tylko do roli nadzorczej. Z odnośnego komunikatu wynika, że rząd ma zamiar pieniądze uzyskane ze sprzedaży akcyj obrócić w porozumieniu z doradcą finansowym p. Deweyem na cele gospodarcze. Co to są cele gospodarcze? Czy powiększenie funduszu pożyczkowego dla rolnictwa? Czy zasilenie Banku Gospodarstwa Krajowego funduszami na pożyczki budowlane? Czy może — w tem grunt — na zasilenie zapasów kasowych na „wszelki wypadek", tj. na wypadek, jeżeli dochody nie odpowiedzą preliminarzowi albo gdy oszczędności nie będą mogły być w odpowiednich rozmiarach stosowane?

Faktem jest i wszystkie poczynania rządu wskazują na to, że przesilenie gospodarcze coraz się wzmaga. Zasilenie go znacznym funduszem byłoby z wielką dla niego korzyścią, jednakowoż wskazywanie na plan stabilizacyjny wzbudza obawy, że z tej ostatniej zapowiedzi życie gospodarcze skorzysta taksamo mało, jak skorzystało z planu stabilizacyjnego. Lepiej i prościej byłoby przystrzyc budżet do rozmiarów skromniejszych; lepiej życiu gospodarczemu pozostawić jego własne środki aniżeli zasilać je z takich źródeł, jak wyzbycie się majątku państwowego. Budżet ma odpowiadać możności podatkowej społeczeństwa tak u nas zbiedzonego; oszczędności powinny wpływać na osłabienie furji śruby podatkowej.

Ruch spółdzielczy

KONJUNKTURA GOSPODARCZA A OBROTY SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie danych, zebranych od 291 większych spółdzielni spożywców, obliczył, iż obroty ich w miesiącu lipcu br. zwiększyły się. O ile w czerwcu przyrost obrotów wynosił 3,4%, o tyle w lipcu zbliża się do 10 procent. Charakterystycznem jest, że grupa spółdzielni wiejskich wykazuje najmocniejszą tendencję, tuż postępują spółdzielnie mieszane, a stosunkowo najmniejszy przyrost posiada grupa spółdzielni robotniczo-miejskich. Poza tem okazuje się, że obroty spółdzielni robotniczo-miejskich wzrosły w poszczególnych okręgach przemysłowych bardzo różnie. Okręg łódzki wykazuje w lipcu wzrost o 5 procent, okręg Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska daje natomiast przyrost 24 procent. Jest to wynikiem kryzysu, jaki panuje w przemyśle włókienniczym i względnie pomyślnego rozwoju przemysłu węglowego w bieżącym roku.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W I-SZYM PÓŁROCZU 1929

Obroty towarowe ZSSRP za sześć miesięcy br. wyniosły 42,972.790, nie wykazując znaczniejszego powiększenia w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wartość produkcji własnej przekroczyła liczby roku ubiegłego o 10 procent i osiągnęła sumę złotych 3,644.675.

WYCIECZKA SPÓŁDZIELCÓW POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI

Dnia 7 września przybyła do Polski wycieczka złożona z trzynastu spółdzielców polskich z Czechosłowacji, pracowników Centralnego Stowarz. Spożywców w Łazach na Śląsku Cieszyńskim. — Wycieczka zwiedza Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, Warszawę, Łódź, Częstochowę i Kielce. Organizacją wycieczki zajmuje się Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, a towarzyszy jej w podróży redaktor „Spólnoty" Edmund Zalewski.

STOSUNEK SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW DO SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ

Ukazała się w druku pod powyższym tytułem praca p. Józefa Jasińskiego, dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawa wzajemnego stosunku spółdzielczości spożywców do spółdzielczości rolniczej nabrała w ostatnich czasach szczególniejszego znaczenia, nietylko na terenie polskim, ale i międzynarodowym. Sprawą tą zajmowały się dwa ostatnie Międzynarodowe Kongresy Spółdzielcze w Gandawie i Sztokholmie. Była ona szeroko omawiana na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Genewie. Przy szukaniu dróg do wydobycia się z powojennego chaosu gospodarczego, spółdzielczość, jako najlepszy ze znanych dotąd systemów racjonalizacji i uporządkowanie wymiany, narzucała się sama przez się.

Sprawa ta nurtuje już oddawna nasz ruch spółdzielczy i pewne próby koordynacji były już podejmowane. Są one już dzisiaj jednak niewystarczające. Są widoki nadto, że będą czynione dalsze wysiłki dla uporządkowania tej dziedziny pracy spółdzielczej. Przed przystąpieniem do ostatecznego rozwiązania dobrze jest całą sprawę poddać publicznej dyskusji i wszechstronnie oświetlić, jeśli nie co do szczegółów, to przynajmniej co do zasad. Powodując się tem Zarząd i Rada Związku Sp. Sp. postanowiły sprawę tę poddać pod obrady XVII Zjazdu Związku. Referat powierzony został dyrektorowi Związku p. J. Jasińskiemu. Obecnie ukazuje się referat w druku, jako odbitka ze „Społem", wraz z rezolucjami, które po rzeczowej i ożywionej dyskusji przez Zjazd jednogłośnie zostały przyjęte.

CZY JUŻ BYŁEŚ NA WYSTAWIE W POZNANIU?

Polska na równi z faszystowskiemi Włochami

Corocznie na sesjach międzynarodowego Biura pracy w Genewie powtarza się tasama historja: jedna część delegatów, mianowicie **ze strony robotników wszystkich narodów**, sprzeciwia się dopuszczeniu delegatów faszystowskich związków zawodowych jako niewybranych przez wolne organizacje robotnicze. Wiadomo bowiem, że we Włoszech faszystowskich robotnikom nie wolno tworzyć związków zawodowych wedle własnego zapatrywania, lecz muszą należeć do związków przez rząd zadekretowanych i przez faszystów rządowych. Corocznie delegaci robotniczy w ostrych słowach piętnują tę komedję zawodową i nie szczędzą słów pogardy „delegatom" włoskim jako sługusom faszyzmu.

Wniosek o ich wykluczenie zostaje z reguły odrzucany i mandaty „delegatów" faszystowskich zatwierdzane. Dzieje się to **głosami przedstawicieli pracodawców i rządów**, z których pierwsi — ze zrozumiałych powodów — sympatyzują z faszyzmem, drudzy zaś stoją na gruncie formalnym tj. uznają mandaty istniejącego prawnie we Włoszech stanu rzeczy.

Niemniej dyskusja taka jest dla Włoch **ogromnie poniżająca**. Wykazuje ona bowiem, że robotnicy całego świata są solidarni w ocenianiu prawdziwego oblicza faszyzmu i jego metod ucisku robotniczego; dla samych zaś „delegatów" faszystowskich jest **wysoce upokarzająca** jako dowód, że klasa robotnicza wyklucza ich ze swej społeczności, robiąc z nich wyraźnych pupilów pracodawców i „neutralnych" rządów.

Co dotychczas spotykało Włochy na terenie genewskim, spotkało **obecnie Polskę w Zurychu**. Świat robotniczy, ogół ubezpieczonych w Kasach chorych robotników, **nie chce mieć nic wspólnego z mianowańcami**, z przedstawicielami systemu, który wziął sobie za zadanie zeskamotować to, co robotnicy sobie wywalczyli i co groszem swoim utrzymują: instytucje ubezpieczenia społecznego.

W chwili, gdy słowa te piszemy, nie wiemy jeszcze, jaką decyzję poweźmie Kongres międzynarodowego Związku Kas chorych w Zurychu, czy dopuści komisarskich „delegatów" do zarządu Związku, czy też postawi ich **poza nawiasem 29 miljonów ubezpieczonych**. Wynik taki czy inny głosowania jest zresztą obojętny; **sam fakt postawienia takiego wniosku, sama dyskusja, sama enuncjacja jednego z najwybitniejszych praktyków ubezpieczeniowych tow. Elderscha, niedwuznaczne stanowisko delegatów międzynarodowego Biura pracy** — wszystko to razem jest **wielką kompromitacją Polski, jest potępieniem metod rządzenia w ogólności a niszczeniem samorządu w szczególności**. I niech sobie prasa sanacyjna wypisuje hymny triumfalne z powodu wyboru Polski do Rady Ligi narodów jako rzekomego dowodu uznania, jakiem Polska cieszy się na terenie międzynarodowym; **Zurych przekreślił Genewę**, gdyż w Zurychu przemawia **głos miljonów robotników**, głos ludzi prostych i niebawiących się w dyplomatyczne rozważania, podczas gdy **w Genewie obowiązują konwenanse dyplomatyczne**, które nie pozwalają nikogo obrazić, nie pozwalają pominąć nawet tego, wobec którego czuje się — nie chcemy ze względu na cenzurę użyć właściwego wyrażenia.

Charakterystyczną jest rzeczą, że **ani prasa sanacyjna**, która przecież wszędzie ma „własnych korespondentów", **ani urzędowa Polska Ajencja Telegraficzna (PAT) o zajściach w Zurychu nie przyniosły najmniejszej wzmianki!** Zamurowało im tak szeroko zwykle otwarte usta. Wobec przechwałek i triumfów na polskim gruncie, gdzie stoją pod możną protekcją rządu, podczas gdy prasa opozycyjna jest kneblowana — **na obcym terenie znajdują prawdziwą ocenę naszego położenia**, prawdziwy wyraz zapatrywania na stosunki w Polsce.

Oto do czego doprowadził p. Prystor swoją walką z „partyjnictwem" w Kasach chorych! Niechże teraz rząd, który widocznie solidaryzuje się z temi poczynaniami, próbuje zagranicę przekonywać, że Polska nie jest Włochami; że u nas jest „najwspanialsza wolność". Przedstawiciele robotniczy całego świata już mają o tych stosunkach wyrobione zdanie. Do nich brzęczącą propagandą nie można trafić.

Proletarjat francuski a Paneuropa

W niedzielnym numerze „Populaire" ukazał się artykuł tow. **Leona Bluma**, prezesa socjalistycznego klubu poselskiego w parlamencie francuskim, omawiający podniesiony przez Brianda projekt stworzenia Paneuropy. Tow. Blum oświadcza, że powszechnie oczekiwano od Brianda wielkiego uderzenia w Genewie, to uderzenie jednak gdy nadeszło, okazało się uderzeniem drżącej i niepewnej ręki. Tu nie można stanąć na pół drogi. — **Unja z krwawą dyktaturą węgierską czy włoską jest niemożliwa, o ile ta Unja nie ma posiadać władzy popchnięcia swoich członków na właściwą drogę.** Rozwiązanie europejskiego problemu jest możliwe tylko wtedy, gdy sfederowana Europa będzie miała dość siły, by **ograniczyć suwerenność poszczególnych krajów.** Sfederowane państwa mogą zachować tylko **częściową suwerenność**, podobnie jak stany w północnej Ameryce, lub kantony w Szwajcarji. Artykuł kończy się słowami: „Zjednoczone Stany Europy ukonstytuują się **w ten sposób — albo wcale nie**".

„Ere Nouvelle" przynosi wypowiedzenie się w tej samej sprawie wodza drugiego skrzydła francuskiego ruchu robotniczego tow. **Leona Jouhauxa** sekretarza generalnego francuskiej Konfederacji Pracy (Związki zawodowe), przedstawiciela robotników francuskich na Międzynarodowej Konferencji Pracy. Tow. Jouhaux oświadcza, że jest zwolennikiem planu Brianda z tem zastrzeżeniem, że będzie on urzeczywistniony **w ramach Ligi narodów** i nie będzie zwrócony przeciw Ameryce. — W tym ostatnim wypadku bowiem protekcjonizm amerykański zaostrzyłby się jeszcze i powstałoby **niebezpieczeństwo wojny dwóch części świata**, — wojny straszliwszej niż ostatnia światowa.

Trzeba przedewszystkiem próbować dróg wskazanych przez Ligę narodów i konferencję gospodarczą np. karteli pod warunkiem, że będą poddane skutecznej kontroli, związków regjonalnych, jak mała ententa, pakt locarneński i t. p., które muszą być rozszerzone i uogólnione, wreszcie musi się odbyć jaknajprędzej **konferencja w sprawie kontroli czynności banków prywatnych.** — Nie ulega wątpliwości, że oświadczenia rządów francuskiego, angielskiego i niemieckiego noszą charakter uspakajający, ale tylko **na krótki czas.** Ludy oczekują niecierpliwie **urzeczywistnienia** tych przyrzeczeń, zwłaszcza odnośnie rozbrojenia. W jakiej mierze będą one urzeczywistnione, w takiej mierze ludy będą się z zaufaniem lub nieufnością odnosić do stworzonych przez traktaty pokojowe instytucyj".

Premjer angielski wśród górników

We wtorek 11 bm. premjer MacDonald przybył na zgromadzenie górników w Durham i wygłosił mowę polityczną. Przedewszystkiem premjer zaprzeczył rozszerzonym poprzedniego dnia wiadomościom, jakoby w łonie gabinetu panowały różnice zdań. (Chodzi o pogłoskę, jakoby między Snowdenem a Hendersonem panowała niezgoda co do wyników Hagi). Dalej premjer wskazał, że na poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu nie poruszono ani słowem rokowań z Ameryką o ograniczenie zbrojeń morskich.

Dalej premjer omawiał **stanowisko zajęte przez Anglję w Hadze.** Z pewnej strony, mówił premjer, twierdzono, że Anglja walczyła tylko o 2'4 miljony funtów, a więc o sumę, która dziś nie gra wielkiej roli. Gdyby jednak cały sukces polegał na 2'4 milj. z jednej a na **pokoju i spokoju w Europie z drugiej strony**, to rząd, który poświęciłby pokój dla 2'4 miljonów, byłby ślepy i niemożliwy. Nigdy nie szanuje się człowieka, który nie ma własnego zdania, nie broni swych praw i nie sprzeciwia się niehonorowym celom.

Zdaniem MacDonalda inne państwa zaczęły wierzyć, że Anglja nie chce czy nie może bronić swych praw. Jeżeli w Europie ma panować pokój, to Anglja musiała zająć to stanowisko, które w Hadze zajęła. Żaden obcy kraj nie może twierdzić, jakoby Anglja miała jakąkolwiek korzyść finansową z wojny. **Anglja nigdy nie traktowała źle tych narodów**, które są z czasów wojny jej dłużnikami, **istnieje jednak pewna granica.** Dopóki będę na stanowisku premjera i dopóki w Anglji będzie u steru rząd robotniczy, będzie zawsze pilnował, aby Anglja otrzymała swój słuszny udział.

Co się tyczy

ROKOWAŃ ANGIELSKO-AMERYKAŃSKICH

oświadczył MacDonald, że Anglja zaczęła rozmowy, których, właściwie mówiąc, nie można nazwać rokowaniami. Oba narody są nadzwyczaj przezorne i **nie próbowałyby przebijać muru głową.** Wskutek tego oba kraje postawiły sobie pytanie, dlaczego rokowania w tej sprawie dotychczas zawsze się rozbijały. Z tych trudności szuka się teraz wyjścia. Taki jest chwilowy stan rzeczy.

ANGLJA NIE ZAWIERA SOJUSZU Z AMERYKĄ

To należy wyraźnie stwierdzić. Ameryka jest zbyt mądrą, aby z jakiemkolwiek państwem europejskiem zawarła sojusz, chyba że sojusz miałby formę **umowy wywierającej moralny wpływ i zapewniającej pokój.**

MacDonald zakończył słowami: „Jestem jak zazwyczaj nadzwyczaj **optymistyczny**; nie wierzę, aby trudności chwilowego położenia mogły zniszczyć dobre chęci i rzetelny cel naszych rozmów."

* * *

Paryż, 13 września (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" MacDonald oświadczył, że polityka rządu partji pracy jest w stosunku do Francji **polityką ścisłej współpracy.** Nagół rząd partji pracy wyznaje zasadę **przyjaźni pomiędzy narodami** i nie występuje przeciwko żadnemu z nich. Nigdybym nie przystąpił do żadnego układu, z którego Francja byłaby wyłączona, lub który byłby zwrócony przeciwko niej. Zrobimy wszystko, co można, aby rozwiać nieporozumienia, które zaszły wskutek nieszczęśliwego incydentu haskiego. **Polityka współpracy ściśle odpowiada uczuciom, które żywię w stosunku do Francji.**

Wiadomości polityczne

FRANCUSKA RADA MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w Rambouillet pod przewodnictwem prezydenta Doumergue wysłuchała raportu premjera Brianda o obradach haskich. W dyskusji minister skarbu Cheron zaznaczył, że niektóre komitety, przewidziane w planie Younga mają rozpocząć funkcjonowanie już w przyszłym tygodniu. Parlament francuski ma się zebrać 20 października i zajmie się przedewszystkiem debatą nad planem Younga i uchwaleniem budżetu.

PRZYSTĄPIENIE GDAŃSKA DO PAKTU KELLOGA

Polski charge d'affaires w Waszyngtonie wręczył sekretarzowi stanu Stimsonowi dokument przystąpienia Gdańska do paktu Kelloga.

WSTĘPNE ROKOWANIA ANGIELSKO - SOWIECKIE

Jak donosi „Daily Telegraph", rząd sowiecki otrzymał za pośrednictwem rządu norweskiego nową notę Anglji, która ma przygotować ponowne spotkanie ministra Hendersona z delegatem rządu sowieckiego w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami. Spotkanie miałoby się odbyć za dwa tygodnie tj. po powrocie ministra Hendersona z Genewy.

O ZRZECZENIE SIĘ PRZEZ ANGLJĘ MANDATU NAD PALESTYNĄ

Lord Rothermeere wystąpił w „Evening News" z zapowiadanym już od kilku dni artykułem w sprawie mandatu brytyjskiego w Palestynie i Iraku. W artykule tym zwraca się lord Rothermeere z apelem do rządu, by zrzekł się tych mandatów, gdyż korzyści z nich Wielka Brytanja nie ma wcale, natomiast ponosi zbyt wielkie koszta. Lord Rothermeere występuje równie stanowczo przeciwko mandatowi w Iraku, widząc w tym mandacie jeszcze gorsze zło, bo zmusza on Wielką Brytanję do kolosalnych wysiłków natury wojskowej, aby utrzymać w spokoju 2,800.000 Arabów w Iraku, który już w roku 1920 powstali przeciw Anglji. Wkońcu występuje z projektem, aby Liga narodów, o ile koniecznie chce patronować narodom w Azji mniejszej, przyznała mandaty w Palestynie i Iraku **Włochom.**

Po aresztowaniu bombiarzy w Niemczech

DOTĄD 25 ARESZTOWANYCH

Ogólna liczba aresztowanych w związku z zamachami bombowemi w Niemczech doszła do 25. Między innymi aresztowano **agrarjuszów**, głównych agitatorów radykalnego związku „Landvolksbund", mianowicie agitatora tego związku z Holsztynu, Hamkensa, oraz jego głównego wspólnika Muthmanna. Obu aresztowano pod Wrocławiem podczas agitacyjnych przemówień, w których Hamkens i Muthmann wzywali publiczność **do aktów terorystycznych.** Działo się to w miasteczku Neumark, w odległości 40 kilometrów od Wrocławia.

Sensacyjne szczegóły wykazało śledztwo. Wielka część aresztowanych to członkowie silnej organizacji C. (Consul), albo ludzie zbliżeni do niej ideowo. Organizacja ta składa się głównie z osławionych przywódców „Grenzschutzu", którzy odznaczyli się brutalnemi morderstwami jeńców polskich wziętych do niewoli **podczas walk powstańczych na Górnym Śląsku.** Niemal każdy z aresztowanych ma na sumieniu liczne morderstwa, dokonane na niewinnych Polakach.

Jednym z głównych przywódców bojówki bombowej, osławionej z czasów powstania górnośląskiego, jest niejaki dr. Salinger, u którego podczas rewizji domowej znaleziono części maszyny piekielnej, materjały wybuchowe oraz przepisy do sporządzania bomb i plany gmachów, które miały być w przyszłości przedmiotem zamachów. U dra Salingera znajdowało się centrum berlińskiej organizacji terorystycznej „Consul". Ze znalezionych materjałów policja wyciągnęła wniosek, że w najbliższym czasie **planowany był nowy zamach.** — Prawdopodobnie tym razem chodziło **o ministerjum spraw wewnętrznych**, gdyż to ministerjum właśnie było przedmiotem specjalnych studjów organizacji terorystycznej.

OSOBA SALINGERA

Głównym ośrodkiem organizacji zamachów bombowych, według ostatnich wyników śledztwa, nie był Berlin, lecz **Schlezwig—Holsztyn.** W Berlinie prawdopodobnie tylko znajdowała się grupa wspólników i pomocników. Znany z czasów powstania górnośląskiego dr. Salinger należy do najosobliwszych postaci nowoczesnych Niemiec. Był on przez pewien czas po krwawych wypadkach górnośląskich pracownikiem holenderskiego towarzystwa komunikacji napowietrznej, następnie redaktorem „Industrie und Handelszeitung". wkońcu zaś syndykiem centralnego związku niemieckich metalowców. U niego odbywały się schadzki całego szeregu radykalnych osobistości. Schadzki miały charakter wybitnie polityczny. Najsensacyjniejszy jest fakt, że u Salingera spotykali się **tak bolszewicy jak hitlerowcy,** oraz **członkowie terorystycznej organizacji „Consul".** Do przyjaciół Salingera należał między innymi literat Bronnen, o którym twierdzą, że od Salingera i jego przyjaciół nabrał inspiracji do napisania swej powieści o walkach górnośląskich. Do przyjaciół Salingera należą również dwaj wybitni przedstawiciele **sowieckiej misji handlowej w Berlinie.**

ARESZTOWANI ODMAWIAJĄ ZEZNAŃ

Aby zatrzeć wrażenie w Niemczech i zagranicą, wywołane zamachami bombowemi oraz całą aferą, prasa podaje wersję, jakoby chodziło tylko o małą grupę fanatyków terorystycznych, nie mającą żadnego związku z żadną z istniejących partyj niemieckich. W rzeczywistości nie ulega wątpliwości, że teroryści mieli sympatyków zarówno **wśród narodowców, jak wśród hitlerowców.**

Aresztowany kapitan policji Nikel przyznał, **że używał bomb podczas zamachów.** Jest on członkiem narodowych socjalistów. Śledztwo dotychczasowe tylko od kapitana Nikela uzyskało częściowe zeznania. Wszyscy inni **odmawiają zeznań i nie przyznają się do niczego.** Dokumenty, zajęte przez policję wykazują, że chodzi tu o grupę ludzi, którzy brali udział w zamachu na Rathenaua oraz w nieudałym zamachu na ministr Severinga.

BOMBY Z KRADZIONYCH MATERJAŁÓW

Prasa berlińska donosi, iż maszyna piekielna, wykryta w Hamburgu, wybudowana była w pudełku od cygar. Z jednej strony w pudełku tem znajdowała się puszka od konserw, **zawierająca** proch, z drugiej zaś lampka elektryczna z baterją o sile 12 wolt, oraz budzik, nastawiony na godzinę 12-tą.

Według „Germanii", policja dokona **jeszcze wielu aresztowań.** Policja miała stwierdzić, iż w licznych sklepach w Schlezwigu—Holsztynie i Hamburgu dokonano w ostatnich czasach **kradzieży materjałów wybuchowych.**

ARESZTOWANIE W ALTONIE

Hamburg, 13 września (AW). Prezydjum policji w Altonie komunikuje, iż aresztowano tam nową osobę, której udział w zamachach jest niewątpliwy. Prezydjum policji nie wyjawia jednak nazwiska aresztowanego. W związku z tem krążą pogłoski, iż policji udało się dotrzeć **do samych źródeł inspiracji zamachów bombowych.** Aresztowany tajemniczy osobnik jest podobno **figurą znaną w życiu politycznem Niemiec.**

Altona, 13 września (PAT). Biuro Wolffa donosi, iż przesłuchiwanie podejrzanych o zamachy bombowe osób doprowadziło częściowo do pozytywnego wyniku, a mianowicie jeden z aresztowanych **przyznał się, iż był obecny przy jednym z zamachów. Nazwisko tego aresztowanego pozostaje** w interesie dochodzenia narazie w tajemnicy.

WYKRYCIE SKŁADÓW BRONI

Berlin, 13 września (PAT). „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" w depeszach z Hamburga twierdzą, iż w ciągu nocy dzisiejszej wykryto na podstawie zeznań osób, przesłuchiwanych w sprawie zamachów bombowych, **obszerne składy broni w Altonie i okolicy.** Ma tu chodzić o większą ilość karabinów maszynowych, karabinów i granatów ręcznych najnowszego typu. Broń ta miała być w ciągu dzisiejszej nocy dostarczona do prezydjum policji w Altonie. Oba pisma podają powyższą wiadomość w formie konkretnej, podczas gdy biuro Wolffa nadaje jej charakter pogłoski.

Altona, 13 września (PAT). Biuro Wolffa donosi, jednak z pewnem **zastrzeżeniem, że jeden z aresztowanych** miał nocy wczorajszej złożyć zeznanie, według którego również w okręgu Winsel znajdować się ma **wielki skład broni.** W wyniku tego zeznania wczoraj późnym wieczorem wysłano tam większy oddział policji. Podobno wykryto już dotychczas 30 karabinów i dwa karabiny maszynowe. Biuro Wolffa zaznacza, że dotychczas wiadomość ta nie została oficjalnie potwierdzona.

Jakie role grał p. Szyszyłowicz?

Kiedy p. Szyszyłowicz **był** aktorem w byłym teatrze „Bagatela" w Krakowie, grał następujące role:

w „Damach i huzarach" — jednego z ordynansów,

w „Tym, którego biją po twarzy" — atletę cyrkowego,

Innych ról p. Szyszyłowicza narazie nie możemy sobie przypomnieć.

Obecnie gra on nieco inną rolę.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bystra, w wrześniu.

Kiedy przed bezmała 30 laty byłem pierwszy raz w Bystrej uważałem ją za miejscowość szczególnie nadającą się na sanatoryjne uzdrowisko. Warunki na ten cel szczególne: położenie, klimat, warunki komunikacyjne, lasy, powietrze, spacery itd. Zwiedzałem wówczas sanatorjum dra Jekelsa, które cieszyło się dobrą opinją, troskliwą opieką lekarską, doskonałem odżywianiem kuracjuszy, doborowem towarzystwem i licznemi, milemi rozrywkami. Znałem własnego sąsiada, który latami co roku na kilka tygodni nie jeździł na wypoczynek gdzieindziej, tylko do Jekelsa. Był czas, że szeroko rozprawiano o pobycie w tem sanatorjum. Małżonka doktora była osobą wysoce inteligentną, wielką znawczynią piękna, muzyki i teatru, była więc spiritus movens i atrakcją towarzyską nielada. Szalone wrażenie wywołało w całej okolicy i u wszystkich ją znających, samobójstwo, jakie z jakichś dziwnych powodów popełniła ta piękna, dystyngowana, inteligentna i miła pani. Wypadek wpłynął i na dra J. i na sanatorjum. Przygnębiło to wielce dr. Jekelsa, który jakoś wkrótce potem sanatorjum sprzedał i przeprowadził się do Wiednia. Były chwile, gdy Bystrej żałował, pragnął inne miejsce wyszukać w Bystrej dla budowy nowego sanatorjum, któreby uwzględniało i sezon sportowy w zimie. Marzył on o sanatorjum na wzór takich w Davos, w Szwajcarji, proponował spółkę mnie i moim znajomym, lecz do skutku planów owych nie doprowadzono. Bystra wówczas poza sanatorjum dra Jekelsa niewieloma rzeczami mogła się poszczycić. W sezonie letnim, w święta i niedziele kursował pociąg wycieczkowy z Katowic—Bielsko aż po Żywiec i na tej przestrzeni w te dnie wysypywało się tysiące turystów. Sporo ich przybywało do Bystrej, jużto wprost, jużto wielu z Bielska przez Cygański Las przeprawiało się do Bystrej, albo i vice versa z Bystrej do Bielska. Ale poza gośćmi sanatoryjnymi letników na setki można było naliczyć. Przybywało ich jednak co roku, poprawiały się stosunki letniskowe z roku na rok, zrozumiała to i gmina, zrozumiała i ludność, fama o Bystrej z roku na rok rosła, Bystra zaczęła obrastać w powodzenie. Dziś Bystra należy do letnisk, mających już ustaloną opinję i stała się siedliskiem sanatorjów i pięknych wil, ma pensjonaty, rokuje nadzieje stałego i dobrego rozwoju. Bywałem w Bystrej w różnych czasach — podczas wojny odwiedzałem niezapomnianego w tej okolicy dra W. Seidla, cieszącego się niezwykłą sympatią i zaufaniem pacjentów.. Obecnie dużem wzięciem cieszy się mój stary kamrat wojskowy dr. Michalik, lekarz i pracownik społeczny niegdyś w Rychwałdzie na Śląsku dziś czeskim.

Przybysza teraz przybywającego do Bystrej wita z daleka prześlicznie położone i wyglądające sanatorjum Związku Kas chorych w Krakowie. (Trzy sanatorja, które mi się okropnie w kraju podobają. To sanatorjum, sanatorjum nauczycielskie w Zakopanem i sanatorjum im. dra Brodzińskiego dla dzieci gruźliczych na Górce pod Buskiem). Bystrzańskiego cuda nie stworzyły rządy komisarskie po kasach chorych i będzie ono zasługą tych ludzi, którzy się o nie z takim rozmachem zatroszczyli. Lekarzem zarządzającym jest dr. St. Kunicki. Drugie sanatorjum posiada policja państwowa. Budynek piękny, piękny ogród, prowadzenie pensjonatu rutynowane, porządek zdyscyplinowany po wojskowemu iście. Rzecz chwalebna, że coś podobnego powstało i dla ciężko pracującej, a łatwo zapadającej na zdrowiu policji. Trzecie sanatorjum, choć tylko z nazwy, to pensjonat dra Szarewskiego, wysłużonego lekarza wojskowego w randze pułkownika i dentysty. Pensjonat ten różne losy przechodził prze czas swego istnienia. Miewał okresy antysemickie i asemickie, a skończył na toleracji. Był czas różnego karmienia pensjonarjuszy, tylko co do zapłaty, to zawsze wolał więcej wziąć, niż dać za to. Ostatecznie nastąpiła pewna stateczność. Z pensjonatów nazwyczajnych narzekań niema, a pensjonat „Jadwiga", czy „Krystyna" zadowoli i nieprzeciętne wymagania. W domach prywatnych pomieszczeń dość. Wiele osób jada w dobrej tutejszej restauracji Twardego, lub Pawlusia, śniadania i kolacje w domu przyprawiając. Koszt przeto utrzymania znacznie obniżony i można się tak urządzić, że koszty utrzymania w Bystrej nie dużo przenoszą koszty czegoś podobnego w Krakowie, a już pewnie nie przewyższą kosztów utrzymania w Warszawie.

Śliczny polski wrzesień szczególnie się nadaje na wypoczynek w Bystrej. Ostatnie dnie dostarczają przecudnej pogody. Spacery a i dalsze wycieczki w góry arcyprzyjemne. Wycieczki na Klimczok, czy Sędzielną należą do turystycznych prawie rozgłosów. Zwolenników mają potężną ilość i włóczy się ich nietylko naszych sporo, ale i dużo Niemców. Kogo stać wybrać się w dwójkę, to przemyka się do Cygańskiego Lasu, a stamtąd tramwajem do Bielska, albo do Białej, gdzie w restauracji pod Czarnym Orłem posili siebie i partnerkę dokumentnie. Zachce się komu teatru, kawiarni, czy nawet dancingu — Bielsk pod nosem, pociągów dość kursujących tam i z powrotem. Amatorzy wycieczek robią je i do Wisły i rozłażą się po okolicy Żywca, obfitującej w prześliczne widoki. Trafi się czasem i taki zuchwalec, co się wybierze do Jeleśni, a stąd przez Krzyżową dostanie się aż na Babią Górę.

Zagłębie dąbrowskie, okolice Sosnowca, Katowic, Mysłowic, Król. Huty najwięcej dostarczają letników Bystrej. W każdy niedzielny dzień roi się od letników przygodnych. Auta pędzą po gościńcach często. Widzi się czasem przed willami po kilka aut, któremi zjechali się niedzielni goście. Są ludzie nieopuszczający co drugiej niedzieli, by się pokazać w Bystrej, dla powietrza, spacerów i rozrywki, oraz napatrzenia się hen, hen, daleko po okolicy. Jak się zdarzy, to się i Tatr dopatrzą niekiedy.

Wiele, wiele lat upłynęło od czasu, gdy dr. Jekels projektował sanatorjum z uwzględnieniem sportów zimowych w Bystrej. Sprawa dotychczas niezrealizowana, nad czem prawdziwie boleć należy, gdyż Bystra na coś podobnego bosko się nadaje. Warunki — sprzyjające ponad range. O ile przeróżne fundusze lepią sanatorja nie zawsze pomysłowo, niech jedna instytucja pokusi się o sanatorjum na nową modłę o jakiem myślano już przed laty w Bystrej. Sanatorjum takie miałoby w Polsce ogromne powodzenie. Bystra warta, by się nią szczerze zainteresowano i zaopiekowano. Kto się do tego zabierze, temu niech Bozia da zdrowie.

St. Sz.

Przegląd gospodarczy

—o—

POSIEDZENIE BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 13 września (AW). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się zwyczajne zebranie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Wróblewskiego. W zebraniu brał również udział b. radca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey. Posiedzenie poświęcone było omówieniu spraw bieżących oraz personalnych.

NAKŁADEM GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO

wyszedł z druku zeszyt szósty (czerwcowy) miesięcznika „Statystyka cen". Dotychczas dane z zakresu statystyki cen główny urząd statystyczny ogłaszał w „Kwartalniku Statystycznym" w osobnym dziale. Zeszyty zawierają szczegółowe tablice cen oraz wskaźników za styczeń-czerwiec br. Pozatem w tablicach są podane dla porównania dane miesiącami i przeciętne roczne za szereg lat wstecz, co ułatwia wykorzystanie materjału w szerszym zakresie. Miesięcznik „Statystyka cen" wychodzi regularnie dnia 1 każdego miesiąca.

„HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ"

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt lipcowy miesięcznika „Handel Zagraniczny", zawierający szczegółowe dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z uwzględnieniem handlu przez Gdańsk i Gdynię za lipiec br. oraz dane porównawcze od 1 stycznia do 31 lipca br. i 1928 r. Pozatem zeszyt ten zawiera ciekawy aktualny przegląd ogólny przywozu i wywozu wszystkich grup towarów, co bezwzględnie musi zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. Miesięcznik wychodzi regularnie, dnia 1 każdego miesiąca.

Z TEATRU

—o—

„Gong": **„ONA GO ZDRADZA"**, rewja.

Po kilkumiesięcznej przerwie wypełnionej występami w Łodzi i Warszawie, powrócił „Gong" do Krakowa na ulicę Rajską. Nowy sezon rozpoczął się dosyć bladym programem „Gong powrócił", natomiast ku szczeremu zadowoleniu widzów drugi z kolei program, grana obecnie rewja p. n. „Ona go zdradza", wypadł już daleko lepiej. Widocznie w poszukiwaniu nowych możliwości rewjowych, program obecny składa się nie, jak to bywało dotąd, z szeregu luźnych i treściowo niczem z sobą nie związanych obrazów, ale powiązany jest z sobą wspólną fabułą, rozwijającą się w kilkunastu szybko po sobie następujących odsłonach. Fabuła ta, albo raczej intryga, nie krępując w niczem poszczególnych scen, stanowi pewien łącznik pomiędzy poszczególnemi obrazami, czyniąc całość bardziej zwartą i jednolitą. Z solistów wybiła się tym razem na pierwszy plan pani Ryska, stanowiąca dla „Gongu" bardzo korzystny nabytek. — Także współpraca pp. Rewskiego i Relskiego na scenie „Gongu" da, jak się zdaje, dobre rezultaty. P. Rewski jest aktorem zdolnym i publiczności krakowskiej dobrze znanym z czasów, gdy na ul. Rajskiej gościł teatr operetkowy; p. Relski gra starannie i inteligentnie odtwarza popularne typy krakowskie. Już w poprzedniej rewji zwrócił na siebie uwagę w skeczu pod tytułem „Złotówka". Ze starych znajomych szczególnie gorąco był oklaskiwany p. Łaskowski. Młody ten aktor przy systematycznej pracy nad swym wszechstronnym talentem może na scenach rewjowych zająć jedno z pierwszych miejsc. Dekoracje jak zwykle efektowne i staranne. **W.**

Ze sportu

—o—

KRAKOWSKI KLUB TENNISOWY urządza w dniach 14 i 15 bm., to jest dziś w sobotę i jutro w niedzielę rozgrywki klubowe na kortach „Sokoła" przy ul. Wolskiej. Początek dziś w sobotę o godzinie 15, jutro w niedzielę przez cały dzień od godziny 9 rano.

SEKCJA TENNISOWA KS „JUTRZENKI" przyjmuje wpisy abonamentowe na jesień codziennie na boisku. Korty dobrze utrzymane oddaje się po znacznie zniżonych cenach. Cena za jedną godzinę gry 1 złoty. Trener na miejscu. Bliski i dogodny dostęp przez ulicę Czystą.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY WAWEL odbędzie dnia 16 bm. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Rajskiej 3, parter na lewo, nadzwyczajne walne zgromadzenie sekcji lekkoatletycznej WKS Wawel. Zarząd sekcji zaprasza wszystkich członków o punktualne przybycie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 września.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO DUBIA

W niedzielę 15 bm. urządza TUR ostatnią dalszą wycieczkę za miasto w b. sezonie — **do uroczego wąwozu w Dubiu pod Rudawą. Prócz wąwozu, który jest jednem z najwięcej malowniczych odgałęzień grupy Ojcowskiej, zwiedzi TUR racjonalną hodowlę pstrągów.** Punkt zborny punktualnie o godz. 8 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Odjazd z Dubia o godz. 4'30 popoł. Bilety w cenie po 3 zł., dzieci 1'50 zł. są do nabycia u **tow. Pietruchy.** Należy zabrać ze sobą żywność.

WYCIECZKA DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Ci towarzysze, którzy nie pojadą do Dubia, **zwiedzą z Tow. Uniw. Rob. w niedzielę 15 bm. Elektrownię miejską. Inżynierowie elektrowni udzielać będą wyjaśnień. Zbiórka przed Elektrownią przy ul. Dajwór l. 27 punktualnie o godz. 11 rano.** Karta uczestnictwa 30 gr. od osoby.

—ooo—

POGRZEB ŚP. REKTORA JÓZEFA KALLENBACHA odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popoł. nie z domu żałoby, lecz z kościoła św. Anny, do którego zwłoki zmarłego zostały przeniesione.

ZAPOWIEDŹ NIEDZIELNEGO OTWARCIA WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim wywołała wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta. Spodziewane są tłumy publiczności, które stęskniły się już za wystawami i tą przemiłą atmosferą jaka panuje w salonach naszego Pałacu Sztuki. Na otwarcie przyjeżdża z Warszawy prof. Żukowski, którego dzieła zajęły dużą salę. Wszystkie dzieła wystawione będą do nabycia. Grono przyjaciół i wielbicieli Kaspra Żelechowskiego, który jak wiadomo będzie miał wystawę jubileuszową, zabiega o urządzenie mu serdecznej owacji. Ten ogólnie lubiany artysta występuje poraz pierwszy z retrospektywnym pokazem swych dzieł, który jakkolwiek jest ilościowo mały, bo zajmuje tylko jedną salę, dobrze pozwala ocenić całą jego twórczość. Na otwarcie sezonu dyrekcja nie wysyiała specjalnych zaproszeń, gdyż jest przekonana, że fakt ten jest specjalnie na gruncie krakowskim przyjęty jako poniekąd obowiązkowe wznowienie kontaktu ze sztuką plastyczną, którą w Krakowie tak żywo się wszyscy zajmują i z której słusznie możemy być dumni. W niedzielę też nie braknie napewno żadnego kulturalnego Krakowianina w Pałacu Sztuki.

O KOMUNIZM I SZPIEGOSTWO. Tocząca się od czterech dni rozprawa przed sądem przysięgłych w krak. wydziale karnym przeciw Holzerowi i spólnikom o zdradę główną i szpiegostwo, została wczoraj o godz. 4 pop. odroczona na dzień 23 bm. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych, jako tajna. Przesłuchano dotąd 4-ech świadków.

WOJOWNICZY ZŁODZIEJ. Roman Józef (lat 38), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej kieszonkowy, wielokrotnie karany wszczął awanturę z Mikołajem Świerzło, odźwiernym Zakładu Braci Albertów, którego usiłował pobić. Posterunkowy PP. wezwał Romana do uspokojenia się, jednak ten wezwaniu nie uczynił zadość i **rzucił się na posterunkowego, usiłując go rozbroić. Wówczas posterunkowy użył szabli i zadał Romanowi cięcie w lewą rękę poniżej łokcia.** Roman po opatrzeniu został karetką pog. ratunk. przewieziony do szpitala św. Łazarza.

TYPY ZŁODZIEJSKIE. Żychowski Józef, lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 26 i Malysa Jan, lat 23, zam. w Skotnikach — aresztowani zostali za włamanie do gablotki N. Pałki przy ul. Mikołajskiej i kradzież owoców wartości 120 zł. — Ferko Kerpeć lat 26, bez stałego miejsca zam. i Kwiatkowski Antoni lat 34, bez stałego miejsca zam. — cyganie — aresztowani zostali za kradzież garderoby. Kurleto Stanisław z Ochojna p. Wieliczka, bez stałego miejsca zam. przytrzymany został za kradzież.

KRADZIEŻE. Janisz Jan, szofer, zam. w Wieliczce, zgłosił w policji, że skradziono mu zegarek wartości 150 zł. z kieszeni marynarki, pozostawionej w aucie na ul. Bożego Ciała. — Kriss Izaak kupiec, zam. przy ul. Krakowskiej 19, zgłosił w policji, że skradziono mu z otwartego przedpokoju narzutę na kanapę wartości 850 zł.

LICYTACJA KONI. W dniach 17 i 24 września oraz 1 października o godzinie 8 na targowicy końskiej w Podgórzu-Zabłociu odbędzie się licytacyjna sprzedaż większej ilości koni wybrakowanych z oddziałów artylerji i kawalerji garnizonu krakowskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera komedji Verneuila „Azaïs", w której Junosza-Stępowski odtwarza arcykomiczną rolę wiecznie roztargnionego wielkiego człowieka do małych interesów. Główne role kobiece odtwarzają pp.: Kossocka i Mielecka, występujące poraz pierwszy, w innych rolach pp.: Kostecka, Burnatowicz, Fabisiak, Miarczyński, Pawłowski i reżyser komedji p. Niewiarowicz. Jutro w niedzielę o godzinie 3'30 na pierwszem przedstawieniu popołudniowem w tym sezonie "Samuel Zborowski" Goetla. W roli króla Batorego K. Junosza-Stępowski. Repertuar całego przyszłego tygodnia zajmie komedja „Azaïs".

ORDONÓWNA - RENTGEN W STARYM TEATRZE. Znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna pożegna się z Krakowem na dłuższy przeciąg czasu **w niedzielę 15, w poniedziałek 16 i we wtorek 17 bm.** na wieczorach pełnych humoru, w których współdziałać będzie znany piosenkarz Marjan Rentgen.

—ooo—

Z Polski

KOBIETA PRZEJECHANA PRZEZ MOTORÓWKĘ. Wczoraj o 7.30 rano motorówka jadąca z Wieliczki do Krakowa tuż pod klasztorem Reformatów przejechała niejaką Kupcową z Zadory, rozszarpując nieszczęśliwą w kawałki. Na miejscu tem, gęsto uczęszczanem niema zupełnie rampy dla zamknięcia przejścia przed przejazdem pociągów.

ZDERZENIE AUTA Z JEDNOKONNĄ FURMANKĄ. Na drodze Szczucin—Dąbrowa w Radwanie najechało auto ciężarowe Nr. Kr. 95860 na jednokonną furmankę Stanisława Maślanego z Rudy—Zazamcze ad Dąbrowa, wskutek czego koń doznał złamania przedniej prawej nogi, zaś wóz został częściowo połamany. Szofer nie zatrzymał po wypadku auta i odjechał szybko w kierunku Tarnowa. Koń wartości 600 złotych został dobity. Za kierowcą auta wdrożono poszukiwania, przyczem ustalono, że właścicielem auta jest Salomon Faber, zamieszkały w Krynicy — Zdroju.

PO 11 PCHNIĘCIACH NOŻEM PADŁ MARTWY NA ZIEMIĘ. W czasie wesela u Franciszka Malysiaka w Ślemieniu Nr. domu 205 powstała sprzeczka a następnie bójka o dziewczynę pomiędzy Władysławem Gibasem (lat 27) i Józefem Bogaczem (lat 27) a Franciszkiem Sandorem (lat 25). **Na pomoc Sandorowi pospieszył ojciec tegoż Stanisław (lat 55) wraz z córką Anielą (lat 28).** W tej chwili **rzucił się Władysław Gibas na Stanisława Sandora z nożem przy pomocy Feliksa Gibasa, Józefa Bogacza, Jana Gacha i Władysława Procholy i wszczął ogólną bójkę na noże i koły. W bójce tej został zabity Stanisław Sandor, który otrzymał 11 pchnięć nożem oraz kilka uderzeń kijami w głowę, ponadto zostało rannych 6 osób.** Sprawcy zabójstwa Władysław Gibas, Feliks Gibas, Józef Bogacz, Jan Gach, Władysław Prochola ze Ślemienia zostali przytrzymani. O powyższej bójce zgłosił na post. PP w Ślemieniu Wincenty Myśliwiec ze Ślemienia około godz. 19. — Przybyli natychmiast na miejsce st. post. Cadek i Dziaszek oraz post. Pajor zastali już dogorywającego Sandora.

LAWINA KAMIENNA W WYSOKICH TATRACH. Onegdaj wybrało się towarzystwo złożone z pięciu osób na wycieczkę celem dotarcia na szczyt Krywania. Podzielono się na dwie grupy, jedną prowadził Franciszek Banjasz, drugą Anna Polaczek. Podczas gdy pierwsza grupa znajdowała się na pochyłej ścianie, druga oczekiwała u podnóża skały. Wtem przez nieostrożne posuwanie się pierwszej grupy oderwało się kilka wielkich kamieni, które lecąc w dół porwały za sobą inne, tak, że lawina kamienna spadła na stojących u dołu. Dwie osoby odniosły większe obrażenia zwłaszcza na głowie tak, że musiano zawezwać pomocy, poczem umieszczono je w szpitalu.

ZASTRZELIŁ UKOCHANĄ POTEM UTOPIŁ SIĘ W RZECE. Efroim Farbstein, zam. w pow. Stryjskim, zakochał się w 17-letniej N. Steilbachównie, zam. w Morsztynie. Rodzice panienki nie chcieli zgodzić się na to małżeństwo, pomimo iż Steilbachówna również kochała młodziana. — Wczoraj Farbstein przyszedł do Morsztyna i tam nad rzeką spotkał się z ukochaną. Po przywitaniu się Farbstein niespodzianie strzelił kilkakrotnie do Steilbachówny i zabił ją na miejscu. Gdy nieszczęśliwa upadła bez życia, szaleniec skoczył do rzeki i utopił się. Trupa desparata nie zdołano na razie odszukać.

REZYGNACJA PP. BARWIŃSKIEGO I ZAREMBY Z DZIERŻAWY TEATRÓW LWOWSKICH. We środę odbyło się we Lwowie posiedzenie miejskiej komisji teatralnej, w sprawie żądanej przez dzierżawców teatrów podwyżki subwencji za rok ubiegły i podwyższenia subwencji na rok przyszły. Referował sprawę radca Brzeski, wyjaśnień udzielali dzierżawcy, Barwiński i Zaremba. Po dyskusji jednogłośnie uchwalono odmówić obydwom prośbom. Wobec tego dzierżawcy zrezygnowali z dalszego prowadzenia teatrów miejskich. Komisja wybrała subkomitet w osobach pp. Sołtysa, Brończyka, Kupczyńskiego i Brzeskiego, którzy mają przygotować wnioski na pełną Radę przyboczną, która ma zadecydować o losach teatrów i o formie ich prowadzenia.

NOWY DWORZEC W ZEBRZYDOWICACH. W granicznej stacji kolejowej w Zebrzydowicach już w najbliższych dniach zostanie otwarty nowy dworzec. Dworzec ten został wybudowany na wzór zachodnio-europejski, to też bardzo okazale reprezentuje się. Wybudowane zostały specjalne pomieszczenia dla urzędów celnych. W ten sposób zniknie ohydna buda, w której odbywa się rewizja celna, która kompromitowała nas w oczach zagranicy.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. We środę nad ranem znaleziono przy ul. Leonarda w Łodzi młodą przystojną kobietę z dwiema ranami postrzałowemi w pierś i głowę. Policja nie mogła ustalić jej identyczności, — jednakże dotychczasowe wyniki śledztwa pozwalają przypuszczać, że ma się tu do czynienia z morderstwem, dokonanem w sposób niezwykle tajemniczy, gdyż ekspert stwierdził, że samobójstwo jest niemożliwe. Przy denatce znaleziono tylko kartkę z napisem: „Janku, wszystko będzie dobrze. Nie pij wódki, Leokadja".

2 ŻOŁNIERZY OFIARĄ EKSPLOZJI GRANATU. Koło Kozowy pod Tarnopolem odbywają się obecnie ćwiczenia artylerji. W czasie strzelania ostremi nabojami niespodzianie eksplodował granat w ręku kanoniera Józefa Drążka. Nieszczęśliwy został rozszarpany w kawałki. Stojący w pobliżu kanonier Piotr Flaszowski doznał ciężkich obrażeń. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Brzeżanach.

O POŻARZE FABRYKI SAMOLOTÓW W ŁAWICY POD POZNANIEM donoszą następujące szczegóły: We czwartek około godziny 4 rano wybuchł groźny pożar w fabryce aeroplanów pod firmą „Samolot" pod Poznaniem. Ogień zaczął się rozszerzać z żywiołową szybkością, ogarniając budynek warsztatowy i hangar, w którym znajdowały się samoloty. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która ze względu na znaczną odległość fabryki od centrum miasta przybyła dopiero po upływie pół godziny. Wysiłki, które przed przybyciem straży podejmowano, nie zdołały zmniejszyć rozmiarów pożaru. Akcja straży, w której czynny udział wzięło również wojsko, sprowadziła się jedynie do zlokalizowania pożaru. Dopiero o godzinie 8 rano pożar ugaszono, z fabryki pozostały jednak tylko zgliszcza. O gwałtowności pożaru najlepiej świadczy, że szyby w oknach i części silników stopiły się w ogniu. Straty sięgają 10 miljonów złotych. Według ostatnich relacyj spłonęło dziesięć samolotów całkowicie zbudowanych, które w najkrótszym czasie miały być oddane departamentowi lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych, dziesięć samolotów już gotowych w 75 procentach i kilkanaście znacznie uszkodzonych. Urządzenia fabryczne zostały kompletnie zniszczone. Spaliła się motorownia, tapicernia, biuro konstrukcyjne, skrzydlarnia i biuro ruchu. — Hangar, który spłonął wraz z samolotami, miał 60 metrów długości. Należy zaznaczyć, że wszystkie urządzenia fabryczne spółki akcyjnej „Samolot" były ubezpieczone. Fabryka nie otrzyma jednak całej sumy ubezpieczeniowej, ponieważ część odszkodowania zabierze departament lotnictwa za zniszczone silniki. W sprawie pożaru toczy się śledztwo. W pierwszej chwili rozeszły się pogłoski, że pożar spowodowali jacyś zamachowcy. — Jak jednak stwierdzają wyniki śledztwa, najprawdopodobniejszą przyczyną pożaru było tak zwane krótkie spięcie elektryczności. Na kilka chwil przed pożarem dozorca fabryki Czerwiński manipulował około bezpieczników elektrycznych, poczem odszedł na drugą stronę budynku. Wówczas — jak mówi Czerwiński — przy ścianie z instalacją elektryczną buchnęły olbrzymie płomienie. Zeznania te obalają hypotezę, — jakoby pożar był spowodowany przez podpalenie.

NIEMA AMATORÓW NA KAWIOR. W urzędzie celnym w Wilnie wyznaczona została sprzedaż 21 kg. kawioru po cenie 500 złotych za kilogram. Do przetargu zgłosili się właściciele pierwszorzędnych miejscowych restauracyj i składów gastronomicznych, lecz nikt nie odważył się nabyć tak drogiego kawioru, który wskutek tego został odesłany przez urząd celny do Warszawy.

Haga a Międzynarodówka

W sferach burżuazyjnych powszechna jest skłonność do występywania wobec socjalistów w roli... strażników czystości doktryny socjalistycznej, oczywiście doktryny socjalistycznej takiej, jaką agitatorzy burżuazyjni przedstawiają ku grozie słuchaczy na wiecu w Psiej Wólce. Pisarze burżuazyjni bowiem, drogo opłacani za zwalczanie socjalizmu, nie myślą się natężać, badając prawdziwą jego doktrynę. Stwarza się zatem specyficzny „socjalizm" do zwalczania go, a potem stawia się prawdziwym socjalistom z całą powagą zarzuty, dlaczego nie trzymają się zasad tego skonstruowanego w mniej i więcej poważnych Kurjerkach „socjalizmu". Częste to zjawisko w wewnętrznem życiu politycznem różnych krajów z Polską włącznie i zazwyczaj jest traktowana z pobłażliwym uśmiechem.

Poważniej przedstawia się próba zastosowania tej metody do wichrzeń na arenie stosunków międzynarodowych, próba jakiej byliśmy świadkami w czasie konferencji haskiej i której echa nie umilkły jeszcze. Poważniej przedstawia się dlatego, że i niektórzy socjaliści francuscy i belgijscy w uniesieniu patrjotycznem ulegli suggestji burżuazyjnych strażników czystości doktryny „socjalistycznej" i zaczęli dowodzić, że polityka angielskiego rządu robotniczego, tak jak ją prowadził Snowden była niezgodna z zasadami Międzynarodówki.

Była chwila, w której mogło się zdawać, że Briandowi i Loucheurowi udało się odnieść zwycięstwo warte dla nich i sto miljonów, że zdołali rzucić jabłko niezgody do międzynarodowego obozu socjalistycznego. Ale to była tylko krótka chwila. Leży przed nami artykuł **tow. Vanderveldego**, którego wystąpienie w czasie konferencji haskiej wywołało taką radość w prasie burżuazyjnej, jako dowód, że w łonie Międzynarodówki wybuchł konflikt. W tym artykule **przyznaje** tow. Vandervelde, że „odnośnie podziału sum mających być płaconemi przez Niemcy to **elementarna sprawiedliwość nakazuje przyznać**, że rezolucje frankfurckie i hamburskie żądały „**zupełnego zniesienia wzajemnych długów** i odszkodowań".

Gdy zatem Stany Zjednoczone — gdzie wpływy Międzynarodówki są bardzo ograniczone — **odmówiły zrzeczenia się swoich należności** i zniżyły je tylko w bardzo różnej mierze, to Anglja, która poniosła olbrzymie koszta wojenne i swoje długi w Stanach Zjednoczonych musi zapłacić prawie w całości, zobowiązała się w oświadczeniu, nie żądać ani od sprzymierzonych ani od Niemiec **ani pensa więcej, niż musi sama zapłacić Stanom Zjednoczonym.** „Niech wszystkie długi będą anulowane — powiedział rac MacDonald — zgadzam się na to zupełnie, ale **dopóki ta ogólna anulacja nie została dokonana** i póki oświadczenie Balfoura pozostaje w mocy, odmawiam podniesienia ciężarów angielskiego podatnika, które w rzeczywistości są zawsze przerzucane na robotnika".

To oświadczenie tow. Vanderveldego kładzie kres nadziejom burżuazji jakoby angielska Partja Pracy oddała się w czemkolwiek od Międzynarodówki broniąc w Hadze słusznych interesów Anglji i robotnika angielskiego. Dla nas, dla socjalistów polskich, którzy nie jesteśmy tak bezpośrednio tą sprawą dotknięci, jak towarzysze francuscy i angielscy, nie podlegało to zresztą wątpliwości ani na chwilę. Czyż zasady socjalizmu nakazują ministrom socjalistycznym obdzierać swój kraj, aby wzbogacać kraje rządzone przez kapitalistów lub zgoła dyktatorów? Tak jest, dyktatorów, gdyż miljony, które Snowden zdobył dla angielskich bezrobotnych, zostały wydarte **w ogromnej części paszałykowi Mussoliniego.** Francja poniosła ofiary minimalne, na obdarcie małych państw **Snowden się nie zgodził**, co wywołało w prasie francuskiej osobną serję obelg. — „Jak śmie nietylko żądać pieniędzy, ale jeszcze dyktować skąd mają być wzięte!" — przy usłużnym akompanjamencie polskiej prasy burżuazyjnej, która z podziwu godną niewdzięcznością obszczekiwała Snowdena za to, że nie pozwolił Francji potraktować swoich małych sprzymierzeńców jak parjasów pozbawionych praw.

Byłoby z pewnością miłem dla burżuazji gdyby politycy socjalistyczni uprawiali taką nadtołstojowską politykę, gdyż kraje rządzone przez socjalistów byłyby wtenczas skazane na zgubę i panowanie burżuazji utrwalone na wieki wieków. Tego jednak nie doczekają się z pewnością. I dziś przyglądając się furji jaką działalność rządu MacDonalda wzbudza w obozie kapitalistycznym, możemy być pewni, że idzie on we właściwym kierunku. Gdyby popełniał błędy i nie byłoby furji, lecz łaskawie litosne uśmieszki. **Kto łży — czuje się pobity.** Ten aksjomat stosuje się nietylko do największego człowieka w pewnym kraju na wschodzie Europy, ale i do znacznie większych odeń spraw i ludzi. I stanowisko Międzynarodówki nie może być inne. Osłabienie rządu robotniczego w Anglji w interesie proletarjatu światowego nie leży i dlatego też tow. Snowden wzmacniając pozycję rządu angielskiego w kraju działał jednocześnie **w interesie Międzynarodówki.** Nie odniosła ona w Hadze szkody, lecz korzyść, zaś nasi nauczyciele kapitalistyczni mogą swoje „rady" wygłaszać nadal... w próżnię. **W. J. G.**

ZAMĘŚCIE P. MALICKIEJ. Jak nam telefonują z Warszawy, w piątek 13 września odbył się o godz. 5'30 rano w kościele Zbawiciela ślub znanej artystki dramatycznej p. Marji Malickiej z młodym aktorem filmowym p. Zbyszkiem Sawanem (Nowakowskim). Małżeństwo to wywołało wielką sensację w sferach teatralnych.

SAMOBÓJSTWO SPOLICZKOWANEGO PRZEZ ŻONĘ. W Pabjanicach onegdajszej nocy we własnem mieszkaniu inż. Aleksander Przesławski, urzędnik magistratu, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Wedle przeprowadzonych wstępnych dochodzeń w dniu tym inż. Przesławski, w czasie przyjęcia u b. burmistrza Chojnickiego został spoliczkowany przez swą żonę, w obecności kilku osób, wskutek czego po powrocie do domu popełnił samobójstwo.

ŚMIERTELNE ZDERZENIE ROWERU Z SAMOCHODEM. Na piątym kilometrze szosy Końskie Stąporków, za wsią Piłą (województwo kieleckie) Jan Burza z Piły, jadąc rowerem, wpadł pod przejeżdżający samochód, należący do fabryki „Słowianin" w Końskich, a prowadzony przez Stanisława Reblassa, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Kierowca w ostatniej chwili, chcąc uniknąć wypadku, skręcił w przydrożny rów, przyczem rozbił samochód, sam zaś doznał silnego wstrząsu, wskutek czego przewieziono go do szpitala.

POCZTA MOŚCICE. Z dniem 16 bm. przemienia się nazwę urzędu pocztowego Dąbrówka Infułacka na Mościce.

SZYMPANS NA PRZECHADZCE. Właścicielowi przedsiębiorstwa rozrywkowego w Siemianowicach na Górnym Śląsku wyrwał się z klatki szympans i pokąsał usiłującą go ująć żonę właściciela. Na widok nadbiegającej z pomocą publiczności — małpa uciekła poprzez dachy i schroniła się na werandę restauracji pod „Lipami". Wśród gości powstał popłoch. Małpa ukryła się za stołem w kącie, gdzie po poprzedniem zasypaniu wiórami zdołano ją ująć.

Z zagranicy

BUDOWA TUNELU Z FRANCJI DO ANGLJI. „Daily Express" dowiaduje się, że komisja powołana przez b. premjera brytyjskiego Baldwina celem zbadania budowy tunelu pod kanałem La Manche oświadcza się za zrealizowniem tego projektu. W razie ewentualnej budowy koszt wyniósłby 30 miljonów funtów szterlingów przy zatrudnieniu 12.000 robotników, zaś prace potrwałyby około 4 lata.

POSEŁ SIĘ SPALIŁ. Donoszą z Battedlek w stanie Minnesota, iż wskutek pożaru zginął tam członek Izby reprezentantów z partji pracy, O. J. Kvale. Pożar powstał w nocy w willi, którą zamieszkiwał poseł w czasie ferji letnich. Z willi pozostały jedynie zgliszcza.

WYBUCHY I POŻARY. Z Bordeaux donoszą, iż nastąpiła tam eksplozja sprężonych gazów w jednej z miejscowych fabryk. Palacz oraz majster ponieśli śmierć, dwu innych robotników jest ciężko rannych. Szereg robotnic, zatrudnionych we fabryce zostało zatrutych ulatniającemi się gazami. Z Bremy donoszą, iż w zakładach budowy samolotów Focke-Wulff wybuchł ogromny pożar. Spłonęło kilka samolotów najnowszej konstrukcji świeżo wykonanych przez zakłady. Straty są olbrzymie. W porcie Kilonji wybuchł ogromny pożar doków okrętowych. Płomienie ukazały się już po ukończeniu pracy, wobec czego na terenie doków nie było już robotników. Pożar objął przedewszystkiem halę maszyn na skutek krótkiego spięcia. Ogień rozszerzał się z zastraszającą szybkością i przerzucił się na pobliski dźwigar (wysokości 20 m.), na którym zajęły się drewniane części konstrukcji. W gaszeniu pożaru brały udział wszystkie straże ogniowe Kilonji i okolicy. Ogień przeniósł się na dalsze budynki doków, przyczem wielki gmach naprzeciw dworca runął objęty płomieniami. W dokach nie znajdował się żaden okręt w naprawie. Słup ognia był widoczny w promieniu dziesiątków kilometrów.

Komisje Zgromadzenia Ligi narodów

Genewa, 13 września (PAT). W dalszym ciągu pracowały wczoraj komisje Zgromadzenia. Szczególnie interesujące były obrady komisji drugiej, która wysłuchała raportu tow. Breitscheida o **działalności organizacyj gospodarczych Ligi narodów.** Mówca przypomniał szczegółowo prace dokonane w roku ubiegłym, a mianowicie raport komitetu ekonomicznego o podstaw... obecnej polityki handlowej, dalej o podpisaniu konwencji międzynarodowej dotyczącej zakazów przywozu i wywozu. Konwencja ta winna wejść w życie z końcem br. Jak wiadomo jednakże, **nie wejdzie ona w życie w tym terminie**, gdyż nie otrzymała do tej chwili potrzebnej ilości ratyfikacyj. **Polska konwencji tej nie ratyfikowała** z powodu utrzymania niemieckich zakazów odnośnie do węgla i produktów gospodarstwa rolnego. Wkońcu mówca zgłosił projekt rezolucji, by Zgromadzenie zaleciło członkom Ligi przyjęcie zasad opracowanych przez komitet ekonomiczny odnośnie do systemu taryf i klauzuli największego uprzywilejowania, by Zgromadzenie wezwało zainteresowane rządy do usunięcia przeszkód w wejściu w życie konwencji o zakazach wywozu i przywozu, oraz by zwołało 3 listopada br. **międzynarodową konferencję w sprawie sytuacji prawnej osób i przedsiębiorstw zagranicznych.**

—ooo—

Klub parlamentarny PPS żąda ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego

Warszawa, 13 września (AW). Dziś przedpołudniem rozpoczęły się plenarne obrady klubu parlamentarnego PPS pod przewodnictwem posła Barlickiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosili posłowie Niedziałkowski i Barlicki. Dziś klub poselski PPS zadecyduje wysłanie delegacji na konferencję, którą rząd pragnie odbyć w dniu 16 bm. z przedstawicielami klubów sejmowych.

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie ZPPS pod przewodnictwem tow. posła Niedziałkowskiego, poświęcone rozważeniu sytuacji politycznej. Referowali tow. posłowie Barlicki i Niedziałkowski. Po całodziennej dyskusji, w której brali udział prawie wszyscy posłowie, przyjęto następującą uchwałę:

„ZPPS stwierdza, że w chwili zebrania się Sejmu zadanie jego polegać będzie przedewszystkiem na wyjaśnieniu stosunku przedstawicielstwa ludowego do obecnego systemu rządzenia reprezentowanego dziś przez gabinet p. Świtalskiego. ZPPS uważa, iż jedynem wyjściem z sytuacji jest likwidacja tego systemu. Początkiem walki parlamentarnej o likwidację tego systemu powinno być uchwalenie przez Sejm żądania dymisji gabinetu p. Świtalskiego."

Uchwała ta zapadła **jednogłośnie**. Inne uchwały będą w stosownym czasie podane do wiadomości.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym powrócił z Druskienik autem do Warszawy marsz. Piłsudski. Auto marszałka zepsuło się na placu Trzech Krzyży, tak że był zmuszony wziąć taksówkę i dojechać nią z placu Trzech Krzyży do Belwederu. Przy wysiadaniu okazało się, że marszałek nie miał przy sobie pieniędzy i nie mógł zapłacić należności, którą w rezultacie uiściła adjutantura. Marsz. Piłsudski przyjął dziś po powrocie płk. Becka, szefa gabinetu ministerstwa spraw wojskowych. O godzinie 2 popołudniu marszałek Piłsudski przyjął premjera Świtalskiego. W godzinach wieczornych p. premjer ma przybyć ponownie do Belwederu celem odbycia dłuższej konferencji. W dniu jutrzejszym marszałek w godzinach porannych ma złożyć wizytę p. Prezydentowi Rzplitej.

NORWESKI MINISTER WOJNY W POLSCE

Poznań, 13 września (AW). Wczoraj przybył tu z Berlina minister obrony krajowej Norwegji p. Anderson-Rysst, celem zwiedzenia PWK. Według pierwotnych planów przyjęcia ministra Andersona w Polsce przyjazd miał nastąpić do **Warszawy**, jednakowoż ze względu na to, iż ministrowie Łotwy i Finlandji, bawiący w Polsce w towarzystwie ministra Kwiatkowskiego, wyjechali z Warszawy do Poznania, minister Anderson-Rysst przerwał swą podróż, aby wspólnie z ministrem Petrovicsem i min. **Arxinenem** zwiedzić PWK. Wszyscy trzej ministrowie z Poznania udadzą się do **Gdyni**, a w niedzielę 15 bm. przybędą do Warszawy.

SZWECKI MINISTER WOJNY W WARSZAWIE

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę 14 września przybędzie do Warszawy szwecki minister wojny p. Malmberg.

MARSZAŁEK PETAIN ODWIEDZI POLSKĘ

Warszawa, 13 września (AW). Jak słychać, marszałek Francji Petain, w związku ze swą podróżą po Europie, który ostatnio brał udział w manewrach armji czechosłowackiej, zamierza również odwiedzić Polskę. Przyjazd jego do stolicy spodziewany jest około 28 września.

ESKADRA SAMOLOTÓW FRANCUSKICH PRZYLECI DO WARSZAWY

Warszawa, 13 września (AW). W niedzielę rano w godzinach południowych przybywa do Warszawy eskadra samolotów francuskich. Eskadrą dowodzi generalny inspektor sił lotniczych francuskich gen. Bares. Na lotnisku wojskowym, gdzie eskadra wyląduje, przyjmować gości będzie szef departamentu aeronautyki min. spraw wojsk. płk. Rayski, oraz szef gabinetu ministra spraw wojskowych płk. Beck.

LOTNICY ŁOTEWSCY W WILNIE

Wilno, 13 września (PAT). Wczoraj o godz. 11.30 wylądowały na lotnisku na Porubanku pod Wilnem 3 samoloty łotewskie, kierowane przez 6-ciu lotników na czele z szefem lotnictwa łotewskiego płk. Buszko. Goście łotewscy powitani na lotnisku przez przedstawicieli wojskowości, odjechali stamtąd do miasta do hotelu George'a, gdzie zamieszkali. O godz. 13 wydano w hotelu Georga śniadanie, w którem, prócz gości łotewskich, wzięli udział: dowódca obszaru warownego gen. Paszkowski, komendant placu płk. Giżycki, dowódca 5 pułku lotniczego płk. Abakanowicz, oficerowie lotnictwa polskiego z Lidy oraz oficerowie miejscowego garnizonu. Lotnicy łotewscy zabawili w Wilnie przez czwartek, dziś zaś o godz. 11 rano odlecieli do Lidy, a stamtąd do Warszawy, skąd udadzą się do Poznania celem zwiedzenia PWK. Przybycie lotników łotewskich do Polski jest rewizytą na wizytę lotników polskich w czasie 10-lecia niepodległości Łotwy.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 13 września (AW). Wczoraj w południe przybyli z Krakowa do Katowic parlamentarzyści francuscy z tow. Locquin na czele. Wycieczce towarzyszą z ramienia min. spraw zagr. radca Fiedler i referendarz Weytko, z ramienia min. przem. i handlu radca Saski, min. pracy Łychowska, oraz z ramienia parlamentarzystów polskich inż. Szydłowski. Na bogato udekorowanym peronie powitali gości przedstawiciele władz na czele z wicewojewodą Żórawskim i starostą Seidlerem, oraz prezydentem miasta dr. Kocurem, konsulem francuskim w Katowicach p. Lancialem, b. ministrem inż. Kiedroniem, sen. dr. Przybylskim i posłem Grzesikiem. Prócz tego na dworcu obecni byli przedstawiciele organizacyj, prasy i tłumy publiczności. Przy wjeździe pociągu na stację orkiestra odegrała hymny polski i francuski, poczem nastąpiło powitanie i zapoznanie się z gośćmi. Z dworca wycieczka udała się autobusami do **Chorzowa**, gdzie zwiedzano państwową fabrykę przetworów azotowych, poczem goście podejmowani byli śniadaniem przez zarząd fabryki. Po zwiedzeniu kolonji robotniczej w **Świętochłowicach**, wycieczka udała się do **Królewskiej Huty**, gdzie zwiedziła kopalnie Skarboferm i Hutę Królewską. Wieczorem wycieczka zwiedziła gmach województwa. O godzinie 20 odbyło się w hotelu „Savoy" przyjęcie wydane przez zarząd miasta Katowic. O godz. 22 goście opuścili Katowice, udając się do **Gdyni**.

POLSKI KONSUL GENERALNY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Warszawa, 13 września (tel. wł. „Naprzodu") Nowo zamianowany polski konsul generalny w Nowym Jorku dr. Stanisław Marchlewski wyjechał dzisiaj do Paryża, skąd 23 bm. wyruszy do Nowego Jorku.

SAMOBÓJSTWO INSPEKTORA ZAKŁADU W STUDZIEŃCU

Warszawa, 13 września (AW). Wczoraj o godzinie 18 w restauracji Lijewskiego na Krakowskiem Przedmieściu popełnił samobójstwo 36-letni Zygmunt Gumkowski, inspektor zakładu poprawczego w Studzieńcu. Przy denacie znaleziono trzy listy, z których 2 zaadresowane były do żony, trzeci zaś do sędziego Sądu Najwyższego. Przyczyna samobójstwa ma prawdopodobnie związek z nowemi nadużyciami w zakładzie w Studzieńcu, które mają dochodzić do 10.000 złotych.

ZAKAZ WYSTĘPÓW TEATRU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Katowice, 13 września (PAT). Pragnąc zatrzeć fatalne wrażenie wypadków opolskich, dyrekcja teatru niemieckiego w Bytomiu zaproponowała stronie polskiej rozpoczęcie występów gościnnych teatru polskiego na Śląsk Opolskim już w miesiącu wrześniu. W myśl wielokrotnych obietnic niemieckich, w dniu dzisiejszym odbyć się miał pierwszy występ gościnny teatru katowickiego na Śląsku Opolskim, a mianowicie w mieście Zabrze. Przedstawienie miało się odbyć stosownie do solennego przyrzeczenia teatru niemieckiego w Bytomiu niezależnie od toczących się pertraktacyj w sprawie zasadniczego uregulowania kwestji przedstawień teatralnych na Górnym Śląsku. Pertraktacje napotkały na wielkie trudności, z powodu stanowczego przeciwstawienia się Niemców urzeczywistnieniu występów gościnnych polskich w Opolu. Dążąc do wywarcia na tok pertraktacyj silnej presji, Niemcy chwycili się środka zakazania w ostatniej chwili zapowiedzianych już od kilku tygodni występów polskiego teatru katowickiego w Zabrzu. Teatr w Zabrzu był już zupełnie wysprzedany, wobec czego zarówno teatr katowicki, jak polskie organizacje na Śląsku Opolskim narażone są na poważne straty materjalne.

GRUNTOWNE ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM

Moskwa, 13 września (PAT). Ludowy komisarz oświaty **Łunaczarski** ustąpił ze swego stanowiska. Miejsce jego zajął **Bubnow**. Po ustąpieniu prezesa rządu ZSRR **Rykowa, Łunaczarskiego i Świderskiego**, zastępcy Łunaczarskiego, obecnie zaczyna krążyć pogłoska, według której w najbliższym czasie ma jakoby jeszcze nastąpić dymisja komisarza ludowego finansów **Bruchanowa**.

Moskwa, 13 września (PAT). Łunaczarski został mianowany przewodniczącym komitetu dyrekcyjnego instytucyj naukowych Wcika.

CHARAKTERYSTYCZNY PROCES SOWIECKI

Moskwa, 13 września (PAT). W łonie leningradzkiego trustu konstrukcji morskiej wykrytą została organizacja działająca na szkodę państwa. Organizacja ta przeciwdziałała rozwojowi konstrukcji morskiej w Sowietach, dążąc do przekazywania wszystkich obstalunków trustom zagranicznym. Na czele organizacji stał dyrektor techniczny trustu leningradzkiego Władimir Kostienko, były członek komitetu centralnego SR; inni członkowie organizacji są wybitnymi specjalistami w dziedzinie konstrukcji morskiej. Szkody poniesione przez skarb państwa dzięki działalności organizacji wynoszą 18.000.000 rubli. Oskarżonych jest 9 osób.

Walki chińsko-rosyjskie

Wiedeń, 13 września (PAT). „United Press" donosi z Mukdenu: Według komunikatów rządu mandżurskiego, rozpoczęły się dnia 12 września rano w pobliżu Sui Feng Ho ataki wojsk sowieckich, przy których Rosjanie użyli armat, karabinów maszynowych i samolotów. Po trzygodzinnej walce, udało się Chińczykom odeprzeć wojska sowietów. Ponadto donoszą, że samoloty rosyjskie bombardowały pograniczne miasto Mandżuli i zniszczyły kilka budynków.

NA WSCHODZIE CIĄGLE COŚ NOWEGO

Tokio, 13 września (tel. pryw.). Prasa tutejsza donosi, że w piątek 6 września, wojska tybetańskie obsadziły dwa chińskie miasta graniczne i rozbroiły chińskie oddziały wojskowe. Dopiero po zaciętych walkach udało się armji chińskiej wyprzeć Tybetańczyków z terytorjum chińskiego, biorąc 600 jeńców do niewoli. Chiński głównodowodzący generał Li zawarł z Tybetańczykami zawieszenie broni celem zlikwidowania zatargu. Pełnomocnik rządu nankińskiego uda się do Tybetu, aby rozpocząć układy o ostateczne zakończenie konfliktów granicznych.

Czy kobieta-szpieg z Berlina?

W nocy ze środy na czwartek w tajemniczych okolicznościach, policja zatrzymała na ul. Poznańskiej w Warszawie w pobliżu gmachu poselstwa sowieckiego jakąś wytwornie ubraną kobietę, której zachowanie się było podejrzane. Po pewnej obserwacji, nieznajomą aresztowano. Miała ona przy sobie ręczną walizeczkę, w której znaleziono kwity bagażowe na rzeczy, złożone w przechowalni dworca głównego. Zatrzymana podała, iż nazywa się Anna Józefa Truks, rzekomo obywatelka polska, przybyła z zagranicy, w Warszawie niezameldowana. Rewizja dokonana w rzeczach tajemniczej podróżnej dała rewelacyjne wprost wyniki. W pięknych skórzanych walizkach, przyniesionych z bagażowni, ujawniono ciekawy materjał mogący nasuwać przypuszczenia, iż nieznana kobieta, w niewiadomym bliżej celu tułająca się po ulicach stolicy, szczególnie w sąsiedztwie konsulatów i poselstw zagranicznych, przybyła

W JAKIEJŚ SPECJALNEJ MISJI WYWIADOWCZEJ

Fakt, iż w jednej z waliz znaleziono trzy paszporty na różne nazwiska oraz gilzy od karabinów, ponadto notatki i plik listów różnej treści, wskazuje na działalność szpiegowską.

Okoliczność tę potwierdzają szczegóły, dotyczące przybycia Anny-Józefy Truks do Warszawy. Jak zdołano ustalić, w drodze dalszego i doraźnego wywiadu, ujęta przybyła przed kilku dniami **samolotem z Berlina do Katowic.** Z Katowic przybyła pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Na dworcu głównym spodziewała się widocznie, iż ktoś ją będzie oczekiwać, lecz, nie zastawszy nikogo, przebyła kilka godzin na sali. Rzeczy oddała do przechowalni i po pewnym czasie wyszła na miasto.

Narazie niewiadomo, gdzie owa kobieta spędziła czas do momentu, gdy wpadła w ręce policji, z kim utrzymywała kontakt w Warszawie.

Ponieważ aresztowana udziela niejasnych odpowiedzi, odmawiając wogóle wyjaśnień na niektóre okoliczności, dalszem zbadaniem właściwego celu jej przybycia, jakoteż sprawdzeniem niektórych, wielce sensacyjnych momentów, zajmie się policja polityczna.

Indagowana Truks mieszkała swego czasu

CZECHOSŁOWACJI

Miastem najczęściej przez nią odwiedzanem był **Berlin**, skąd też przybyła do Warszawy, rzekomo poraz pierwszy. Jak należy sądzić z bagażu (w kufrach, poza walizami, znajdują się bogate stroje) zarówno jak i z całego szeregu rachunków, kwitów, notat o treści dotyczącej szeregu miejscowości „wyznaczonych“ niewątpliwie do zwizytowania. — elegancka pasażerka zamierzała załatwić w Warszawie

POUFNE ZLECENIA,

poczem wyruszyć miała w drogę.

Przegląd społeczny

REKRUTACJA DO FRANCJI

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zawiadamia, że rekrutacja do Francji odbędzie się dnia 16 bm. w Bochni, dnia 26 bm. w Makowie i dnia 27 bm. w Krakowie.

Zapotrzebowanie obejmuje robotników niekwalifikowanych — samotnych i z rodzinami — do fabryk, kopalń węgla i rudy żelaznej, rolników oraz szwajcarów do krów. — Na kobiety zapotrzebowania niema.

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Fr. Haeckerowa z okazji zwiedzenia Kobiernicy 20 zł.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 września o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Przew. Marczak.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Azais“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Samuel Zborowski“; wieczór: „Azais“.

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie Rewja „Ona go zdradza“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Żonka dzisiejszej doby“.
Corso: „Serce nie sługa“.
Dom żołnierza: „Z dymem pożarów“.
Nowości: „Intrygant“.
Promień: „Snouk“ (przygody myśliwskie)
Sztuka: „Czarne domino“.
Uciecha: „Hr. Monte Christo“.
Warszawa: „Dziewczę z dalekiej północy“ (Sprzedana narzeczona).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 14 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. — 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Kalewala, epos fiński“ — wygłosi dr. K. Zawistowicz. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00 PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie, dostarczenie i zmontowanie na studniach w Kolonji Mieszkaniowej, na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi dwóch pomp wodociągowych o osi pionowej (systemu Zulcera) wraz z motorami elektrycznemi, rozrusznikami i automatami do wyłączania w zależności od ciśnienia w sieci.

Oferty mogą być składane tylko na całkowite wykonanie wszystkich wyszczególnionych wyżej przedmiotów.

O otrzymanie zamówienia ubiegać się mogą tylko firmy krajowe zarejestrowane.

Oferty pisemne, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 5 września 1929 roku „Warunkom Przetargu“, należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Pl. Wolności Nr. 14, pokój Nr. 44, do dnia 24 września 1929 r. wł. do godz. 11·30 rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 24 września 1929 r. na pompy wodociągowe dla Polesia Konstantynowskiego“ i podaniem nazwy oferującej firmy i jej adresu; z kopert tych wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wyżej wspomnianej koperty powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum na rzecz Magistratu m. Łodzi w wysokości 3 (trzech) procent od sumy, podanej w ofercie. Wadjum to winno być złożone w gotowiźnie, w listach gwarancyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego lub też jednego z banków prywatnych o kapitale własnym zakładowym, wynoszącym co najmniej 1 i pół miljona złotych lub też w papierach procentowych i innych wartościach, przewidzianych w punktach: 2, 3 i 4 § 1 Okólnika Ministerstwa Skarbu L. DOP 5284/III z dnia 10 września 1927 roku podług skali procentowej ich kursu, ustalonej w tym okólniku.

O godzinie 12 dnia 24 września 1929 r. przy Placu Wolności Nr. 14, pokój Nr. 43, odbędzie się otwarcie ofert.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane. Warunki przetargu, warunki techniczne i projekt umowy można otrzymać od dnia 10 września 1929 r. w godzinach biurowych w Wydz. Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Pl. Wolności 14, pokój 51, za opłatą zł. 15.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w [illegible]owie, pod zarządem Henryka Schiffa.